JEŹDZIEC i HODOWCA





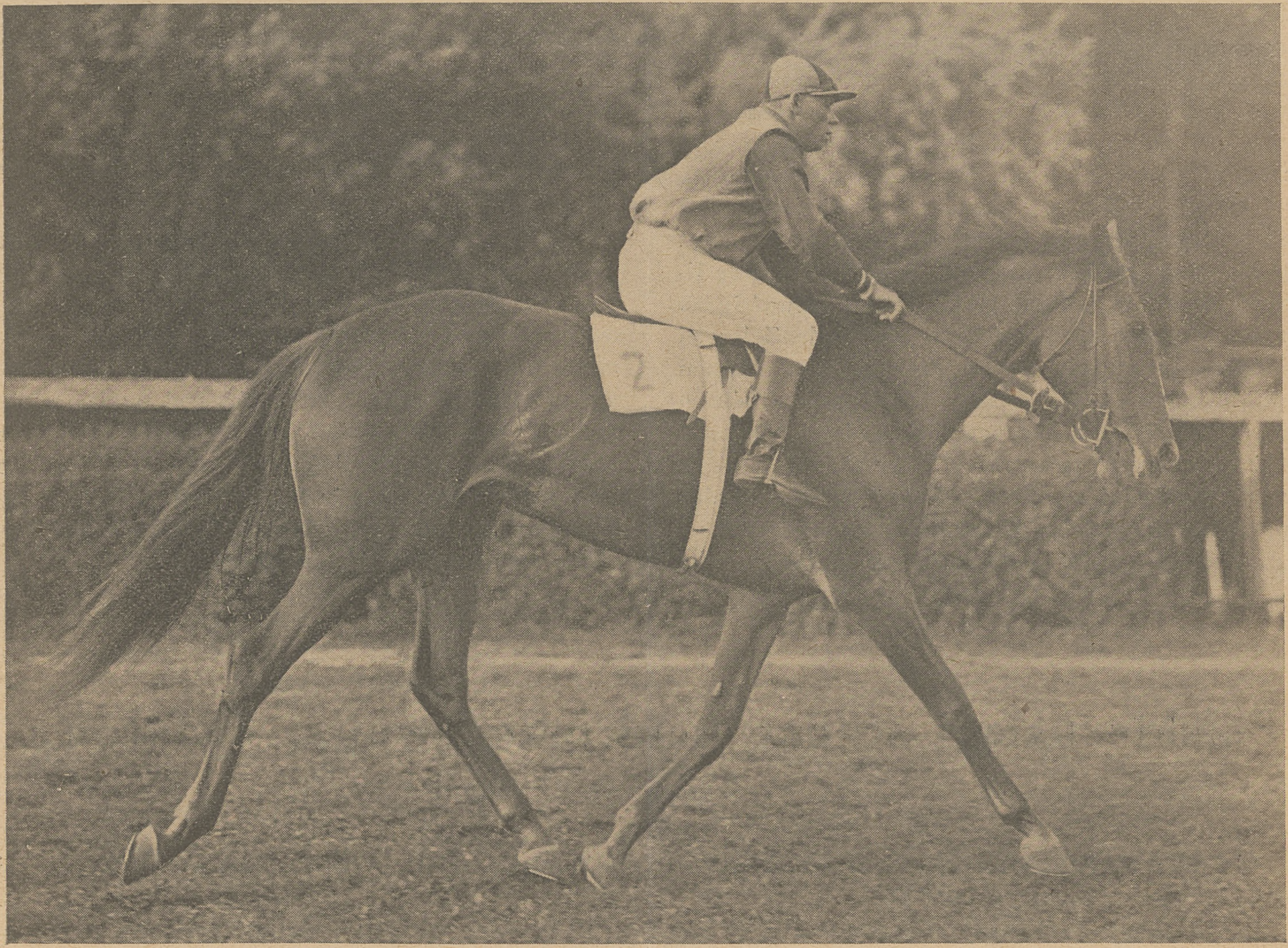


TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN

Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.
Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego.
Polskiego Związku Jeździeckiego.

Rok XI. | **Warszawa, dn. 19 listopada 1932 r.** | **Nr. 47.**



CHYŻA, kl. kaszt. ur. 1928 r. (Schalk—Csacsi po St. Amant) w st. braci Mencel, własność p. Cz. Nowackiego pod żok. Jagodzińskim.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Z TYGODNIA.

Przedłużenie sezonu dodatkowego do dnia 18 listopada, oraz zakończenie roku wyścigowego 1932.

Zarząd Towarzystwa postanowił przedłużyć sezon dodatkowy o 3 dni, tak że rok wyścigowy 1932 zakończony został w piątek dn. 18 b. m. Uwzględniając potrzeby małych stajen, ułożono program w ten sposób, aby możliwie złagodzić skutki ciężkiego przesilenia, specjalnie dotkliwego dla koni słabszych, które przez rok „zarabiały" na lepsze konie.

Pogoda znośna, jak na miesiąc listopad, więc i publiczności wiele na torze. Gonitwy nadal licznie obsadzone, aczkolwiek, jak to już uprzednio zaznaczyliśmy, nie posiadają większego znaczenia sportowego; mają one charakter pocieszenia i pożegnania.

W niedzielę dnia 13 b. m. odniósł w gonitwie na dystansie 2400 mtr. — 2500 zł. łatwe zwycięstwo 3 l. og. Ferrydor (Graf Ferry — Dorémie), hod. niem., własność pp. J. i H. Strzemińskich, dosiadany po raz pierwszy przez żok. Magdalińskiego. Syn Graf Ferry pokazał, że galopować umie; pierwszy raz spróbowano na nim odmiennej, niż dotąd taktyki w wyścigu. Podczas, gdy dotychczas czekano na Ferrydor'ze stale na finish, na którym jednak blado się zachowywał, pojechano na nim w niedzielę na froncie. Syn Dorémie poprowadził ostrem tempem wyścig (23—32—34), nie dając nikomu zbliżyć się do siebie. Tempem tem „zadusił" swych przeciwników, a chociaż ostatnie 1000 mtr. przeszedł o wiele wolniej, (36½ — 36), żaden z konkurentów nie mógł już dojść do niego i Ferrydor wygrał gonitwę łatwo o 5 dług., bijąc Maratona, Kazbeka, Kapitola, Gortynę, Minerwę II, Chłostę, Lancelota i Beau. Widać zatem, że wyścig na froncie najlepiej synowi Graf Ferry odpowiada. Z drugiej natomiast strony, gdy się przyjrzymy jego ostatnim przeciwnikom, stwierdzić musimy, że nie było pośród nich konia, o którymby można powiedzieć więcej niż to, iż jest „pożytecznym pracownikiem". Nie chcemy przez to bynajmniej osłabiać zwycięstwa Ferrydora — ale walka i zwycięstwo w tym zespole i zespole klasowych koni — to dwie różne rzeczy. Zobaczymy zatem, jak w roku przyszłym Ferrydor zachowa się w innych, klasowych kompanjach, a wtedy dopiero sąd o nim wydamy.

Dla dwulatków I-szej kategorji zarezerwowano w ostatnią niedzielę sezonu dwie gonitwy na dyst. 1300 mtr. Pierwszą z nich wygrała kl. gn. Bira (Mah Jong — Bibiella), hod. E. hr. Henckel v. Donnersmarck, własność J. hr. Mielżyńskiego, bijąc pod żok. Magdalińskim łatwo o 1 dług. Jarosława, Kinkadżu, Arabellę i Maratona II. Drugą analogiczną gonitwę wygrał og. j. gn. Egon (Ballyheron — Wandea), hod. p. A. Olszowskiego, własność p. E. Kubickiego, doskonale przeprowadzony przez żok. Fomienkę.

Fomienko wykorzystał walkę Ochotnej z Rewirem, które prowadząc wyszły po dużym kole na prostą; miejsce przy barjerze zostało wolne — skorzystał z tego Fomienko i zajmując je, uzyskał zaraz przewagę nad Rewirem i Ochotną. Przewagi raz uzyskanej już nie oddał i wygrał na Egonie gonitwę pewnie o ½ dług., bijąc Rewira, Dolę III, Avelię, Ochotną i Emiliusa.

Gonitwę płotową na dystansie 3200 mtr. wygrała po zajmującym przebiegu w walce o szyję 6 l. kl. gn. Roxane (Priesterwald—Radaune), hod. zagr. niem., własność p. J. Michelisa, bijąc pod żok. Ziemiańskim (67 kg.) 4 l. Irrawadi (p. Bylczyński, 72 kg.), Promyczka, Lopka, Fijołka, Karata II i Cherie. Irrawadi przeprowadził całą prawie gonitwę aż do ostatniego płotu, gdzie go minęła Roxane. Około trybun Irrawadi zawiązał znowu walkę z Roxane, celownik był jednak za blisko i Irrawadi uległ jej o szyję.

Ostateczny sezon dodatkowy 3-dniowy rozpoczął się we wtorek dnia 15 b. m. przy pięknej, ale już mroźnej pogodzie. Bliższego sprawozdania z tych 3-ch ostatnich dni pomieszczać już nie będziemy, przystąpimy bowiem niedługo do rozbioru krytycznego ubiegłego roku wyścigowego 1932 w szeregu artykułów pod tytułem „Bilans sportowo-hodowlany 1932 r.". Praca ta zanalizuje szczegółowo tegoroczny dorobek hodowlany, zobrazuje poziom dzisiejszego stanu hodowli naszej, a wnioski, jakie z niej wyciągniemy, pozwolą nam się zorjentować i osądzić o naszej najbliższej przyszłości.

Polskie księgi stadne koni przed wojną światową.

(Dokończenie).

W Królestwie Polskiem pierwsza księga stadna koni półkrwi wydaną została w roku 1901.

Inicjatorem jej był znany hodowca koni p. Bronisław Kretkowski z Więcławic, który na walnem zebraniu Towarzystwa Wyścigów Konnych, odbytem dnia 3 maja 1898 roku, poruszył potrzebę założenia w Królestwie księgi dla koni półkrwi.

Wniosek przyjęty został życzliwie. Zebranie uchwaliło wyasygnować na ten cel z kasy Towarzystwa Wyścigów potrzebny zasiłek, natomiast zaprojektowanie

sposobu zrealizowania tego zamierzenia przekazane zostało „Delegacji Chowu Koni przy Sekcji Rolnej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa”.

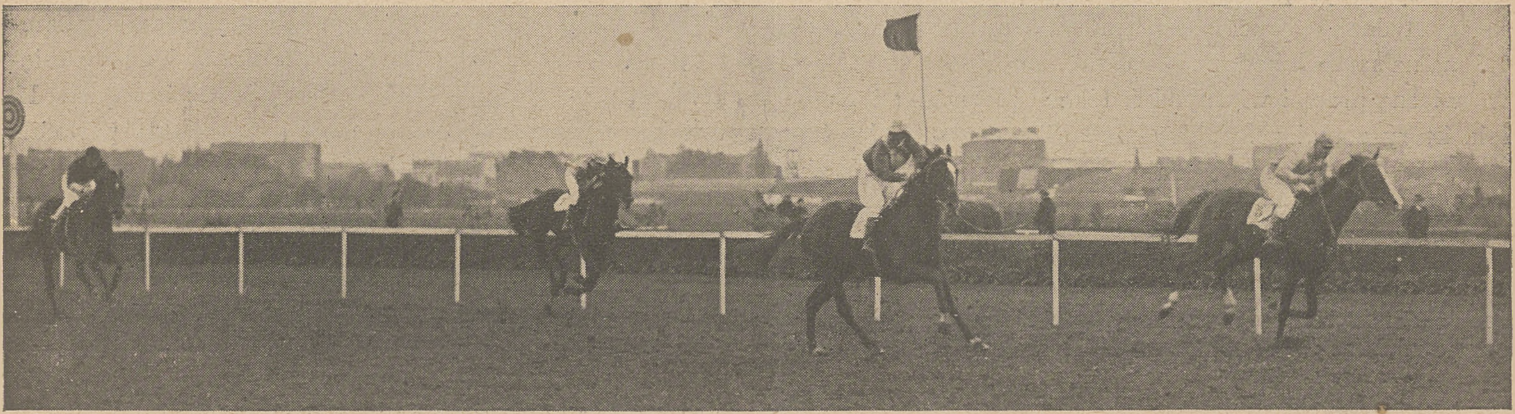
„Delegacja” wyłoniła specjalną komisję, która przedmiot miała opracować i wnioski przedstawić z początku ogólnemu zebraniu Delegacji, a następnie do ostatecznej aprobaty Towarzystwa Wyścigów. W skład komisji weszli pp. A. Budny, E. Mysyrowicz, A. Szańkowski i St. Wotowski.

Po najbardziej ogólnem opracowaniu przedmiotu, zwołane zostało na dzień 13 grudnia 1898 r. zebranie Delegacji Chowu Koni, na którem p. St. Wotowski odczytał zredagowany przez siebie projekt wydawnictwa, który następnie poddany został pod dyskusję. Po ostatecznem uzgodnieniu redakcji został on opublikowany w „Jeźdźcu i Myśliwym”, celem dania możności zapoznania się z nim i ewentualnego wypowiedzenia swego zdania tym hodowcom, którzy w obradach udziału nie brali.

założenia dziwoląga swego rodzaju, jakim bezsprzecznie jest księga „wysokiej półkrwi”, gdzie znajdują miejsce konie zarówno o pewnej tylko dozie krwi angielskiej, jak i o zawrotnych ułamkach, które follblutami jednak nigdy nie będą.

Najjaskrawszym wyrazem ówczesnych stosunków i pojęć pod tym względem był wydany w kilka lat później cyrkularz Nr. 25 Głównego Zarządu Stad Państwowych w Petersburgu, z dnia 15 grudnia 1907 r., który wyjaśniał w jakim kierunku hodowla półkrwi powinna zdążać, a w którym czytamy w tłumaczeniu taki ustęp.:

„Księga stadna koni półkrwi” wydawana jest celem rejestracji przychówku urodzonego w Rosji*), pochodzącego wyłącznie od ogiera lub klaczy pełnej krwi angielskiej. Rejestracja koni, pochodzących od ojca lub matki nie pełnej krwi angielskiej, nie jest celową z następujących względów: jako reproduktory takie konie w ogólności nie zasługują na uwagę, a jako matki stadne mają



GRZELA, 5 l. og. kaszt. (Wily Attorney—Sucha) p. M. Wąsowskiego wygrywa gonitwę 4.000 zł. — 2800 m., bijąc pod żok. Jednaszewskim po walce o 1 dług. Malgasza, As Coeura i Kapitola.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa)

Bardzo pożyteczne uwagi w tym przedmiocie nadesłał znany i powszechnie ceniony hodowca p. Józef Trzebiński z Miławczyc, twórca znakomitego rodu koni półkrwi Polmoodie, z którego hodowla nasza korzysta do dziś dnia.

Pan Trzebiński domagał się między innymi, aby księga zawierała osobny dział dla angloarabów*).

Drugim hodowcą, który poruszył ciekawe i ważne zagadnienie był Józef hr. Moszyński z Łoniowa. Podjął on dyskusję nad sprawą wówczas bardzo aktualną, o znaczeniu zasadniczem, a mianowicie co uważać należy za konia półkrwi przy przyjmowaniu do księgi.

W owych czasach panował pogląd, który przyszedł do nas z Rosji, że koniem półkrwi jest tylko produkt pochodzący **bezpośrednio** po follblucie. Jeżeli natomiast rodziło się źrebię po ogierze $^7/_8$ krwi angielskiej z klaczy $^3/_4$ krwi, wówczas nietylko odmawiano mu miana półkrwi, lecz konie takie nie uważano za właściwe wpisywać do księgi półkrwi.

Zasada „maszerowania w krew” była wówczas narzucana z góry i ona to z czasem wytworzyła potrzebę

*) „Jeździec i Myśliwy”, 1898 r. Nr. 23 str. 5-6.

one znaczenie tylko wówczas, gdy łączone są z ogierami wyłącznie pełnej krwi, w tym zaś ostatnim wypadku takie matki zapisywane są zgodnie z obowiązującymi przepisami do ksiąg stadnych”.

Otóż przeciwko takiemu pojmowaniu zadań i metod prowadzenia hodowli koni półkrwi przeciwstawił się Józef hr. Moszyński, nadsyłając do redakcji „Jeźdźca i Myśliwego” artykuł, w którym domagał się, aby w projektowanej księdze stadnej znalazły swe miejsce nietylko konie pochodzące bezpośrednio po follblutach, lecz również i produkty powstałe z krzyżowania koni półkrwi pomiędzy sobą**).

Który z tych dwóch, nierównych zresztą ilościowo obozów, miał rację pokazała dopiero przyszłość. System „maszerowania w krew”, jako kierunek zasadniczy w prowadzeniu masowej hodowli krajowej, zbankrutował na całym świecie, zostając odsunięty w krajach, gdzie wogóle kiedykolwiek istniał, na właściwe dla siebie miejsce hodowli specjalnej, dla pewnych tylko celów, nato-

*) Mowa tu jest o oficjalnej rosyjskiej księdze stadnej koni półkrwi, która wychodziła w Petersburgu na całe państwo.

**) „Jeździec i Myśliwy” 1899 Nr. 1 i 2.

miast półkrew łączona z sobą oraz przeplatana koniem pełnej krwi zyskała powodzenie powszechne i system ten jest „chlebem powszednim” w szerokiem życiu hodowlanem.

Sprawa założenia księgi stadnej w Królestwie, poddana szerokiej dyskusji na zebraniach i w prasie fachowej, nabierała coraz głębszego znaczenia i przeistaczać się stopniowo zaczęła w poważną akcję społeczną, która, jeżeli porównamy z dobą obecną, miała zupełnie inny charakter i podłoże. W owe czasy nie istniały, poza jednem Towarzystwem Wyścigów, instytucje hodowlane, mające w swem rozporządzeniu środki pieniężne, stały fachowy personel i wreszcie poparcie rządu. Wszystko opierało się na bezinteresownej pracy ludzi dobrej woli i poczuciu obywatelskiem. Tak zwana „Delegacja Chowu Koni” była instytucją nie posiadającą uprawnień urzędowych, działała tylko opierając się na poczuciu społecznem swych członków.

Gdy przystąpiono do realizacji projektu założenia księgi stadnej — praca nad nią musiała być podjęta i rozłożona na samych hodowców. Wykonaną została w całości ich własną pracą i własnymi środkami pieniężnymi. Zasiłek, który został uchwalony przez Towarzystwo Wyścigów, nie był w rzeczywistości wyasygnowany z powodu trudnej konjunktury oraz ostatecznie nie zaszła tego konieczność.

Księga wydaną została z opłat od zgłoszeń i po wyjściu z druku tomu I, pozostał jeszcze remanent na wydatki późniejsze.

Mimowoli nasuwa się smutne porównanie z czasami obecnymi. Posiadamy własne Państwo, powstało tyle Związków Hodowlanych, tyle Towarzystw Wyścigowych z pokaźnym zastępem stałego personelu fachowego, a na wydanie ksiąg stadnych dla koni półkrwi jeszcześmy się nie zdobyli, chociaż potrzeba jest daleko bardziej nagląca, niż wówczas — trzydzieści lat temu.

Na posiedzeniu „Delegacji Chowu Koni”, odbytem 10 stycznia 1899 r., uchwalony został zasięg terytorjalny przyszłej księgi stadnej. Obejmować on miał wszystkie 10 gubernji Królestwa Polskiego. Na każdą gubernję i powiat wyznaczeni zostali „delegaci — korespondenci”, którzy mieli zbierać deklaracje i sprawdzać nadesłane dane. Ustalono również działy na jakie księga miała być podzielona.

Pewna ilość głosów odzywała się o wprowadzenie bonitacji na exterieur, lecz wniosek ten nie utrzymał się i został pominięty.

Opłaty przy zgłaszaniu koni zostały wyznaczone stosunkowo wysokie: ogiery stadne 3 ruble, młodzież 1 rubel.

Po tem zebraniu rozpoczęła się akcja zbierania deklaracji do księgi przez wszystkich delegatów prowincjonalnych. Czynności te trwały bardzo długo. Przedłużano kilkakrotnie ostateczny termin zgłaszania i wreszcie minęło prawie trzy lata zanim księga została wydana.

W międzyczasie na jednem z zebrań „Delegacji” uchwalono utworzyć w księdze osobny dział koni czystej krwi arabskiej, ponieważ konie te dotąd nie były nigdzie zapisywane.

Po długiej i żmudnej pracy ukazała się wreszcie oczekiwana przez hodowców księga. Tytuł nosiła „Księga stadna koni półkrwi w Królestwie Polskiem, wydana staraniem Delegacji Hodowli Koni przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, pod redakcją St. Wotowskiego”. Tom I. Warszawa 1901. Stron 36 + 420.

Księga podzielona została na 5 „działów”, z których trzy pierwsze ułożone były według płci koni, względnie rodzaju użytkowości stadnej, a więc: Dział I. Klacze stadne oraz klacze 4-letnie i st.. Dział II. Ogiery stadne i ogiery 4-letnie i starsze. Dział III. Młodzież ur. 1897 — 1900 włącznie, której matki nie są zapisane do księgi stadnej.

Dwa ostatnie działy, t. j. IV i V nie należały już do właściwej księgi, lecz zawierały materjał informacyjny: Spis ogierów pełnej krwi, po których przychówek figuruje w księdze oraz spis hodowców.

Trzy pierwsze działy rozpadały się na sześć „kategorji”, które stanowiły właściwy podział hodowlany księgi: kategorja I, anglo-araby czystej krwi; kategorja II, półkrew wysoko uszlachetniona, t. j. „produkty powstałe z połączenia konia pełnej krwi z koniem mającym przynajmniej jedno połączenie z pełną krwią, półkrwią, lub krwią orjentalną”; kategorja III, konie z domieszką zimnej krwi. Do działu tego dopuszczane były krzyżówki follbluta nawet bezpośrednio z perszeronem, ardenem, suffolkiem i t. p.; kategorja IV, konie powstałe z połączenia follbluta z osobnikiem całkiem nieznanego pochodzenia; kategorja V, „konie półkrwi uszlachetnione przez półkrew przynajmniej przez dwa pokolenia z jednej strony i dwa pokolenia z drugiej”; kategorja VI traktowana była jako „dodatek” i zawierała konie czystej krwi arabskiej.

Ogółem wpisanych zostało do tomu I-go księgi — 1.791 koni, z czego klaczy matek 803, przychówku pod matkami 535, ogierów stadnych 146 i młodzieży z r. 1897 i lat następnych na stanowisku samodzielnem, t. j. nie pod matkami (w dziale III) — 282.

Księga wydaną została bardzo starannie pod każdym względem.

Głównym redaktorem księgi był Stanisław Wotowski, pozatem w pracy przy jej układaniu brali czynny udział: współpracownik pism sportowych Wiktor Markowski i urzędnik Towarzystwa Wyścigów Konnych Stefan Tingle.

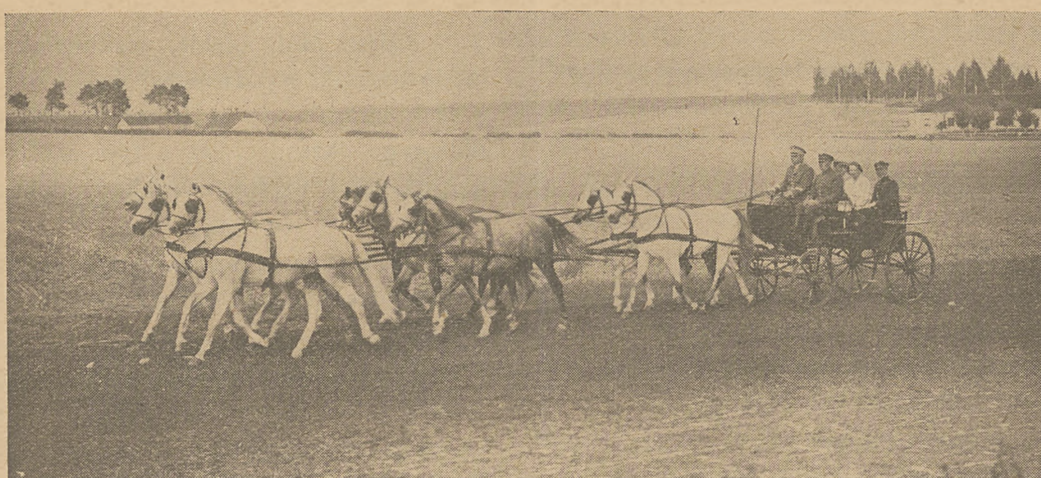
Budżet wydawnictwa przedstawiał się jak następuje. Wpłynęło od hodowców za zgłoszenia 3.102 rubli; koszta druku wyniosły 1.452 rb.; honorarja pracowników 1.160 rb. Ogółem wydatki 2.612 rb. 10 kop. Zysk zatem stanowił 509 rb. 90 kop., który przeznaczono na wydatki związane z wydaniem tomu II-go.

Gdy tylko tom I-szy wyszedł z druku, przedstawił go hr. Nierod, Głównozarządzającemu Stadami Wielkiemu Księciu Dymitrowi Konstantynowiczowi, który po zapoznaniu się z układem księgi, wyraził wielkie uznanie dla wydawnictwa i inicjatywy hodowców polskich. Dało

to następnie bodziec władzom rosyjskim do założenia podobnego wydawnictwa dla Rosji.

Dnia 12 sierpnia 1903 r. wydany został cyrkularz o powołaniu do życia centralnej księgi koni półkrwi angielskiej w Petersburgu oraz jednocześnie ogłoszone zostało zarządzenie, że począwszy od roku 1907 konie półkrwi angielskiej, niewpisane do księgi stadnej, lub niezgłoszone do Głównego Zarządu Stad, nie będą mogły brać udziału w wyścigach, oraz otrzymywać nagrody na wystawach, subwencjonowanych przez rząd.

Wkrótce potem ogłoszone zostały zasady prowadzenia księgi *). Jako kryterjum podstawowe, przyjęte zostało, że do księgi mogą być wpisywane konie pochodzą-



Przejeżdżanie ósemki ogierów z P. S. O. Bogusławice powożonej przez kierownika stada p. T. Nosarzewskiego.

ce tylko bezpośrednio po follblutach. Produkty powstałe z łączenia półkrwi z półkrwią, chociażby o największych ułamkach, przyjmowane nie były.

Wydawnictwu nadano charakter oficjalny, prowadzone zaś było przez władze państwowe, a mianowicie Główny Zarząd Stad. Tytuł otrzymało — „Księga stadna koni półkrwi angielskiej w Rosji".

Ogółem przed wojną wydane zostały 4 tomy tej księgi: I-szy w r. 1904; II-gi — 1905; III-ci — 1906; IV-ty — 1909.

Do tomu I-go weszły konie, należące tylko do stad państwowych, do pozostałych również i prywatne. Znajduje się tam dużo koni i z Królestwa Polskiego.

Konstrukcyjnie księga opracowaną została bardzo nieudolnie. Panuje w niej chaotyczne pomieszanie pojęć i szereg nielogiczności w układzie. Najważniejszym błędem jest zamieszczanie na stanowiskach samodzielnych (nie pod matką) koni, które wogóle stosownie do idei hodowlanej księgi nie powinny być do niej wpisywane, a od których dopiero potomstwo, o ile jest po follblutach, miałoby prawo dostać się do księgi.

Ponieważ Główny Zarząd Stad uznał wydaną przez siebie księgę za jedyne źródło, uprawniające konie półkrwi angielskiej, urodzone w Rosji, do brania udziału w wyścigach, więc z tego wynikła konsekwencja, że polska księga traciła odtąd charakter wydawnictwa oficjalnego, mającego za sobą pewne prawa. Oczywiście, moment ten musiał bardzo zaważyć na powadze i wartości życiowej tej księgi.

Komitet redakcyjny oraz Towarzystwo Wyścigowe czynić zaczęły starania, aby i temu wydawnictwu przyznano charakter księgi oficjalnej. Starania te jednak narazie nie osiągnęły skutku. Władze rosyjskie zażądały tylko, aby materjał zawarty w polskiej księdze został przetłumaczony na język rosyjski i nadesłany do Petersburga, celem zamieszczenia go w księdze rosyjskiej. Wówczas konie polskie nabierały praw narówni z innymi.

Obniżało to silnie autorytet i aktualność polskiego wydawnictwa i część hodowców zaczęła zgłaszać swe konie wprost do księgi rosyjskiej. Ogół, trzeba przyznać, pozostał jej wierny.

W roku 1906 ukazał się tom II-gi „Księgi stadnej koni półkrwi w Królestwie Polskiem". Wpisanych do niego zostało 808 koni. Wydawnictwo, pomimo okoliczności niesprzyjających, jednak nie upadło.

Towarzystwo Wyścigów i redakcja księgi czyniły nadal zabiegi, aby uzyskać w Petersburgu uznanie księgi za oficjalną. Po długich staraniach i zażyciu różnych protekcji udało się to wreszcie, chociaż w formie niezupełnie należytej, ale zawsze zadawalniającej.

Główny Zarząd Stad wydał specjalny cyrkularz z dnia 8 grudnia 1907 r. Nr. 24, w którym zezwalał na branie udziału w wyścigach w Królestwie Polskiem tym koniom, które wpisane zostaną do „Księgi stadnej koni półkrwi w Królestwie Polskiem", począwszy od III-go jej tomu i które co do swego pochodzenia odpowiadają wymaganiom przyjmowania koni do księgi rosyjskiej, t. j. są bezpośrednio po follblutach.

Tym sposobem polska księga nabierała w pewnej mierze charakteru źródła oficjalnego. Dotyczyło to tych jej działów, gdzie zamieszczone były konie pochodzące od jednego z rodziców pełnej krwi.

Tom III-ci księgi wydany został w 1910 r. i zawierał ogółem 748 koni.

*) Cyrkularz Główn. Zarządu Stad z dnia 12.VIII 1903 r. Nr. 24. Żurnał konnozawodstwa, 1903 Nr. 9, str. III, oraz Cyrkularz z dnia 15.XII 1904 r. Nr. 66.

W międzyczasie rosyjską księgę spotkał cios, który okazał się śmiertelnym. Została ona, na skutek zarządzeń oszczędnościowych Rady Państwa, zawieszoną czasowo, lecz potem nie była już na nowo powołaną do życia. Ostatnim jej tomem był IV-ty, który się ukazał w roku 1909-ym.

W Królestwie Polskiem praca nad redagowaniem księgi stadnej prowadzoną była aż do wkroczenia Niemców do Warszawy w czasie wojny światowej. Jeszcze 19 czerwca 1915 roku ogłoszony został w „Jeźdźcu i Myśliwym" komunikat, że „praca nad IV-tym tomem księgi stadnej koni półkrwi, pomimo wyjątkowych, obecnych warunków naszej hodowli i zniszczenia wielu stad, nie ustała i wydawnictwo jest na ukończeniu".

Nie sądzonem jednak mu było ujrzeć światła dziennego i do dziś dnia pozostał w rękopisie przechowywanym w aktach Związku Hodowców. Oczywiście materjał ten stracił obecnie całkiem na aktualności i stanowi tylko źródło archiwalne.

Tak się przedstawia zarys dziejów naszych przedwojennych ksiąg stadnych.

Na zakończenie postarajmy się zdać sobie sprawę z ich znaczenia dla naszej hodowli oraz poczynić niektóre uwagi, co do zalet oraz wad, zarówno konstrukcyjnych, jak i dotyczących techniki redakcyjnej.

Nie trzeba się rozwodzić nad tem, jak ważną rolę odgrywają księgi stadne w każdej hodowli. Rola ta może jednak być wypełnioną tylko wówczas, gdy księga jest prowadzoną systematycznie w ciągu dłuższego okresu lat. Wówczas księga zamyka w sobie kilka, lub kilkanaście generacji, prowadzonych w tym samym kierunku hodowlanym i przyczynia się do ustalania typu.

Jeżeli jednak rzucimy okiem na nasze przedwojenne księgi stadne, to przyznać musimy, że naogół miały one byt dość krótkotrwały.

Najdłużej istniała księga Poznańska, gdyż zapoczątkowaną została w roku 1897 i przetrwała z pewnemi perturbacjami w czasie wojny, aż do dziś dnia.

Zato pod względem konstrukcyjnym księga ta nie stała na poziomie wysokim. Był to raczej rejestr materjału uszlachetnionego, niż księga stadna o wyraźnych wytycznych i określonych zasadach hodowlanych. Dotyczy to zarówno tomów przedwojennych, jak i wydanego w roku 1927.

Księgi Małopolskie, aczkolwiek były zredagowane co do techniki wydawniczej dość starannie, jednak każda z nich ukazała się w jednym tylko tomie i nie objęła dłuższego okresu czasu, a tym samym nie mogła wpłynąć na ustalenie kierunku hodowlanego w swej okolicy oraz pozyskać większą powagę dla samego wydawnictwa.

Bezwątpienia na najwyższym poziomie organizacji i opracowania stała księga wydana w Królestwie Polskiem.

Pominąwszy już fakt, że prowadzoną była systematycznie przez stosunkowo długi , jak na nasze stosunki, czas, lecz na specjalną uwagę zasługuje tem, że posiadała pewną konstrukcję hodowlaną, której pozbawione były prawie całkowicie inne nasze księgi.

Materjał w niej zawarty rozsegregowany był w kilku działach o mniej lub więcej sprecyzowanych granicach

---

Od szczerego przyjaciela konia.

Pogawędka o konnej jeździe cywilnej.

(Ciąg dalszy).

Nadmierne ganaszowanie! O ile chcesz rzeczywiście wykonać to zadanie, które sobie postawiliśmy, rzadko natrafisz na konia przy wykształceniu którego obejdziesz się bez tego zła. Im więcej koń ma chęci do chodu i czem żywszy ma temperament, tem trudniej jest to do uniknięcia.

Polega ono na budowie konia. Szyję i głowę można śmiało nazwać dobudową do tułowia. Zaostrza się sprawa przez tę okoliczność, że szyja ma nosić głowę na swoim końcu. Szyja przedstawia dźwignię dla głowy. Mięśnie zakotwiczone jednym końcem w szyji, a drugim w tułowiu, mają nosić nie tylko samą szyję, lecz i głowę na długiej dźwigni, ponadto elastycznie, ponieważ szyja i głowa ciągle zmieniają swoje położenie.

Gdyby głowa była osadzona wprost na tułowiu bez szyji, koń znalazłby równowagę bez najmniejszej trudności. Jednakowoż dziękujmy Stwórcy naszego zwierzęcia, że go tak nie stworzył, bo inaczej nie mielibyśmy żadnej władzy nad nim, siedząc na jego grzbiecie.

Ta dobudowa jest naszym ratunkiem. Korzystamy z niej następującym sposobem: Nakładamy uzdę na głowę konia i łączymy ją za pomocą wodzy z tułowiem, oczywiście przy naszem pośrednictwie, ponieważ trzymamy drugi koniec wodzy w naszych rękach. Istnieją więc dwa równoległe połączenia między głową i tułowiem: 1) mięśnie, na które mamy tylko pośredni wpływ, 2) wodze, któremi wyłącznie my rozporządzamy. Chodzi o to, czy koń, czy jeździec, potrafi tak się posługiwać swojem połączeniem, ażeby osiągnąć decydujący wpływ i przewagę. Na nasze szczęście sytuacja dla jeźdźca nie przedstawia się beznadziejnie, przychodzi mu z pomocą ta okoliczność, że równowaga została zakłócona przez wagę jeźdźca i że koń nie może odnaleźć nowej bez jego współudziału. Mamy klucz do opanowania konia w rękach i widzimy, że równowaga posiada zasadnicze i decydujące znaczenie.

Dopóki koń nie poddaje się w karku i w ganaszach, napręża mięśnie szyji, ażeby podołać ciężarowi szyji i głowy. Dzięki temu połączenie szyji z tułowiem jest sztywne, twarde. Oto, skąd powstały wszystkie te trudności, z któremi walczyliśmy dotychczas.

Pierwszy krok ku rozluźnieniu (rozprężeniu) tych mięśni musi dotyczyć głowy. Dopóki nie oswobodzimy głowy z nieruchomej postawy w stosunku do szyji, do-

i kryterjach hodowlanych. Wreszcie technika redakcyjna była również opracowana w szczegółach.

Jednak i ta księga posiadała duże wady w metodach prowadzenia i opracowaniu konstrukcyjnem.

Kardynalną wadą wszystkich naszych przedwojennych ksiąg stadnych było to, że nie posiadały one przepisów, które ujmowałyby w ścisłe normy prawne zasad prowadzenia tych ksiąg. Przy braku przepisów kryterja hodowlane księgi stają się mgliste i rozciągliwe. Konie można przyjmować w najrozmaitszy sposób w zależności od chwilowego pojmowania rzeczy przez komisję kwalifikacyjną. Przy najlepszej nawet woli i staranności ze strony komisji mogą wynikać różne interpretacje w różnym czasie i księga nabiera cech dowolności, oczywiście w pewnej skali wahań. Cała fizjonomja księgi nie jest wówczas dla społeczeństwa dość sprecyzowaną, księga taka nie posiada ściśle wytkniętej linji, która jasną jest dla wszystkich i która służy drogowskazem dla całej hodowli krajowej.

Dlatego też ujęcie w ścisłe normy prawne zasad prowadzenia ksiąg stadnych jest rzeczą wielkiej wagi i pod tym względem zrobiliśmy po wojnie duży krok naprzód. Posiadamy już starannie opracowane przepisy, należy tylko zdobyć się jeszcze na jeden wysiłek wydania samych ksiąg, bez których hodowla kulturalna jest nie do pomyślenia.

Witold Pruski.

Chów w bliskiem pokrewieństwie w czasach dawnych i obecnych.

(Ciąg dalszy).

Bardzo podobny przykład, jak z Paulowitz'em, zachodzi z Wellingtonia, półbratem Chamant'a.

Wellingtonia (1869)	Chattanooga	Orlando—**Touchstone**
		Ayacanora—**Pocahontas**
	Araucaria	Ambrose—**Touchstone**
		Pocahontas

Jak widać, rodowód jego jest bardzo podobnie zbudowany, jak u Paulowitz'a, tylko tu inbreed na Touchstone'a nie jest aż tak bliski, jak tam na Highflyer'a. W każdym razie znowu przykład, na co można sobie pozwalać we wsobnym chowie. Wellingtonia był znanym stallionem pierwszej klasy. Jest on rodzicem znakomitej Plaisanterie. Nieco młodszym od niego jest Wisdom, posiadający także interesujący rodowód.

póki konia nie przekonaliśmy, że śmiało może obracać i ruszać głową bez żadnych obaw, dopóty będzie bezcelowem wymagać od konia odprężenia mięśni szyji. Te starania sparaliżowałaby waga nieruchomej głowy, osadzonej na końcu tak długiej dźwigni, jaką jest szyja.

Koń szuka ciągle oparcia o wodze. Chciałby ażebyś pomagał mu przy noszeniu ciężaru szyji i głowy. Masz więc jeden z tych kabli łączących głowę z tułowiem w swoich rękach: wszelkimi sposobami koń próbuje przerzucić noszenie chociaż części tego ciężaru na ciebie, kładąc się na wodzach. Nie daj się wprowadzić w błąd! Im więcej naciągniesz wodze, tem mocniej koń napręża mięśnie szyji. Przy ciągłem powtarzaniu tego błędu, mięśnie te rozwijają się nadmiernie. Zachodzi pytanie, czy w tym wyścigu zwycięża jeździec? Nigdy! Doprowadzisz wtedy konia do t. zw. „twardego pyska". To określenie w dodatku jest mylne, nie pysk jest twardy, lecz kark, ganasze i szyja są sztywne.

Ciągle polecam: „Im więcej koń kładzie się na wodze, tem więcej oddaj je, lecz nigdy nie zapominaj pchać konia energicznie naprzód w momencie oddawania wodzy". Wtedy koń będzie „pływał". Oddany swemu losowi, bez oparcia, bez prowadzenia, bez równowagi z ciężarem jeźdźca blisko szyji, koń nie może ruszyć prosto naprzód, zatacza się, jego chód podlega wahaniom na prawo i na lewo, zwalnia on bieg, ażeby w następnym momencie uciekać. Siedź spokojnie, zachowaj zimną krew. Koń sam się przekona o swej sytuacji bez wyjścia, która grozi mu upadkiem. W obawie zgubienia głowy, koń traci ją. Jeżeli w odpowiednich momentach, t. j. wtedy kiedy koń zwalnia bieg, energicznie pchasz go naprzód i trochę przyciągasz wodzy, zauważysz, że już nie kładzie się na wodzy, lecz delikatnie ją przyjmuje i nawet z wdzięcznością. Głowa zaczyna ruszać się w karku, zaczyna uniezależniać się od postawy szyji, nie siedzi już nieruchomo naśrubowaną na szyji, lecz wisi swobodnie w swoich zawiasach: mamy nareszcie pod sobą konia z „wiszącym nosem", bez czego nie możemy myśleć o odnalezieniu nawet tylko tymczasowej równowagi.

Następnym etapem po osiągnięciu „wiszącego nosa" jest nadmierne ganaszowanie. Powrócimy do tej sprawy przy pogawędce o punkcie c. Przestrzegam narazie tylko przed mylnem zrozumieniem nadmiernego ganaszowania jako rozprężenia konia. Jest ono rzeczywistem rozprężeniem szyji i karku, lecz na niekorzyść mięśni tułowia.

(C. d. n.)

Wisdom (1873)
- Blinkhoolie
  - **Rataplan**
    - **The Baron**
    - **Pocahontas**
  - Queen Mary
- Aline
  - **Stockwell**
    - **The Baron**
    - **Pocahontas**
  - Jeu d'Esprit

Rodzonych braci: Rataplan'a i Stockwell'a nie można oczywiście identyfikować, gdyż wtedy zachodziłby inbreed bez żadnej wolnej generacji. I tu rezultat określa się jako pierwszorzędne powodzenie. Wisdom odznaczył się w hodowli wybitnie, dając m. in. Sir Hugo, Surefoot, Rightaway, Love Wisely i Sapho, matkę Saphir'a. Pobity jest w tym kierunku znów przez młodszego Barcaldine'a.

Barcaldine (1878)
- Solon
  - West Australian
  - **Darlings Dam**
- Ballyroe
  - Belladrum
  - Bon Accord
    - Adventurer
    - **Darlings Dam**

Ogier ten, niezwyciężony na torze, zdobył, jak wiadomo, duży wpływ w nowszych czasach w hodowli angielskiej. Jest on bezpośrednim przodkiem Winkfield'a, Morion'a, Espoir, Wolfs Crag, Sir Visto, Marco i klaczy Mimi. Jego ród, dzięki wyczynom (wyścigowym i stadnym) Hurry On'a, ceni się teraz więcej jeszcze niż dawniej. Powodzenie jego nie ustępuje powodzeniu Flying Fox'a.

Można powiedzieć: co znaczy pięć ogierów, jak Paulowitz, Wellingtonia, Wisdom, Barcaldine i Flying Fox w całem stuleciu angielskiej hodowli pełnej krwi? Pytanie to wydaje mi się mało przemyślane, gdyż w rzeczywistości pięć ogierów tej klasy, wyhodowanych z tak bliskimi inbreedami, znaczą bardzo dużo. Burchard von Oettingen w swem dziele: „Die Zucht des edlen Pferdes" wykazuje 270 ogierów o wielkiem znaczeniu wybranych przez siebie. W tej liczbie więcej niż 30 pochodzi z 18 wieku, wiele z nich jest pochodzenia nie angielskiego, pozostaje zatem około 200 mniej więcej jednowartościowych, wyhodowanych w ciągu 19 wieku, na które przypada pięć wyżej wymienionych ogierów. Jest to jedna czterdziesta część ogólnej ilości. Ja zaś wątpię, czy jedna czterdziesta wszystkich połączeń posiada równie bliskie inbreedy.

Należy wymienić jeszcze niektóre przykłady z ostatnich dziesiątków lat, wzbudzające aktualne zainteresowanie. Do nich należy przedewszystkiem Havresac II.

Havresac II (1915)
- Rabelais
  - **St. Simon**
  - Satirical
- Hors Concours
  - Ajax—Flying Fox
  - Simona—**St. Simon**

Jest to inbreed z jedną wolną generacją na St. Simon'a, specjalnie ciekawy z powodu połączenia z Flying Fox'em, który jest wnukiem siostry St. Simon'a i silnie inbreedowany na Galopin'a, ojca St. Simon'a. Rezultat: pierwszorzędny koń wyścigowy i wybitny stallion. Havresac II jest od roku 1924 championem reproduktorów we Włoszech, m. in. rodzicem Cavaliere d'Arpino i Manistee.

Drugi przykład, Ksar, jest również francuskiego pochodzenia.

Ksar (1918)
- Bruleur
  - Chouberski
  - Basse Terre—**Omnium II**
- Kizil Kourgan—**Omnium II**

Ksar, inbreedowany z jedną wolną generacją na doskonałego stayer'a Omnium II, jest bezsprzecznie jednym z najlepszych koni, jakie Francja wydała w latach powojennych. Zwyciężył on m. in. we francuskiem Derby, dwa razy w Prix de l'Arc de Triomphe, dalej w nagrodach: Hocquart, Lupin, Royal Oak, Edgard Gillois, du Cadran, des Sablons i du Prince d'Orange, — piękna serja zwycięstw. Okazał się również dobrym w hodowli, dając Ukrania'ę, zwycięzczynię w nagrodzie Prix de Diane, dalej Ut Majeur, zwycięzcę nagrody Cesarevitch, oraz Diadème i Tourbillon (derbista franc.) znane z toru w Baden-Baden.

Klacze z bliskiem pokrewieństwem w swym rodowodzie trafiają się znacznie częściej niż ogiery, choćby dla tego, że w hodowli mamy ich dużo więcej niż ogierów. Wprawdzie nie zdarzyła się zwycięzczyni Oaks'u z żadną wolną generacją, mamy jednak 4 klacze, których rodowody wykazują inbreedy z tylko jedną wolną generacją, a które wygrywały klasyczne gonitwy. Najwybitniejszą z nich jest Miss Letty, ponieważ wywarła ona poważny wpływ na hodowlę, jako matka Weatherbit'a, ojca Beadsman'a.

Miss Letty (1834)
- Priam—Emilius—**Orville**
- Miss Fannys Dam—**Orville**

W rodowodzie Miss Letty figuruje cały szereg jednostek b. silnie inbreedowanych. Jej ojciec—Priam jest inbreedowany z 2 wolnemi generacjami na Whiskey'a, a Orville, występujący dwukrotnie, jako podstawa inbreedu, wykazuje również bliskie pokrewieństwo na Herod'a, podczas kiedy ojciec Whiskey'a, Saltram, inbreedowany jest z 2 wolnemi generacjami na Regulus'a. Podobny łańcuch połączeń w bliskiem kuzynostwie znajduje się u synów Pergolese'a, inbreedowanych na Festę, a więc szczególnie Augias, Aurelius i Gregor. Pergolese inbreedowany jest z 2 wolnemi generacjami na ojca Festy, St. Simon'a; jego ojciec Festino — z 2 wolnemi generacjami na Galopin'a, ojca St. Simon'a, a Galopin z 2 wolnemi generacjami na Voltaire'a.

Bardzo podobnie wyhodowana jest następna klacz Palma, która zdobyła sobie dobre imię w hodowli.

Palma (1840)
- Emilius—**Orville**
- Francesca—Miss Fannys Dam—**Orville**

Podobieństwo tych dwóch rodowodów jest rzeczywiście uderzające. W obydwuch wypadkach zachodzi inbreed z tylko jedną wolną generacją na Orville'a, i rów-

nież tu i tam znajdujemy Emilius'a i Miss Fannys Dam*). Palma jest matką wysoko cenionego w hodowli Adventurer'a. Rozpatrzmy też rodowód jego najlepszej córki Apology.

Apology (1871)
- Adventurer
  - Newminster
  - Palma
    - Emilius—**Orville**
    - Francesca—Miss Fannys Dam—**Orville**
- Mandragora
  - Rataplan—The Baron—**Birdcatcher**
  - Manganese—**Birdcatcher**

Apology, zwyciężczyni m. inn. nagrody Tysiąca Gwinei, Oaks'u, St. Leger, Ascot Gold Cup, pochodzi od klaczy, mającej „bardzo rażący" inbreed na Birdcatcher'a. Skombinowane są tu 2 inbreedy z tylko jedną wolną generacją. Prócz karjery wyścigowej, Apology znana jest w hodowli, jako matka Esterling'a i Juventus'a, a jej rodzona siostra Analogy jest matką pierwszorzędnego francuskiego Elf'a, zwycięzcy w Ascot Gold Cup i ojca Sea Sick'a i Nimbus'a. Ale i połączenie Rataplan — Manganese, nietylko przez Mandragorę, cieszyło się wielkiem powodzeniem, ale także przez Mineral, matkę zwycięzcy St. Leger, — Wenlock'a, dalej zwycięzcy niemieckiej nagrody Union — Schwindler'a i wielkiego Kisber'a, zwycięzcy Derby w Epsom i Grand Prix w Paryżu.

Te kilka przykładów mówią same za siebie, pragnę jednak dowieść, że nie są one odosobnione. Pomijam wypadki tego rodzaju z 18 wieku, wspomnę tylko mimochodem, że Goldenlock (1758), babka niezwykłego stalliona Pot 8 os'a, inbreedowana była bez żadnej wolnej generacji na Crab'a, i klacz bez nazwy; urodzona w 1799 r. po Coriander — Wildgoose, matka wybitnego Blacklock'a, wykazuje inbreed z jedną wolną generacją na Pot 8 os'a.

Znacznie więcej „moderne" jest Lizzie G., której rodowód również wzbudzi zainteresowanie.

Lizzie G. (1857)
- War Dance
  - Lexington—**Boston**
  - **Reel**
- klacz po
  - Lecompte
    - **Boston**
    - **Reel**
  - Edith

War Dance połączony został z córką swego $^3/_4$ brata. Połączenie Weissdorn'a z córką Wallenstein'a wyobrażałoby to samo; znajdujemy jednak wielu hodowców w Niemczech, którzy taką kombinację uważaliby jako więcej niż ryzykowną. Lizzie G., babka Domino i prababka Hamburga, uznana jest jako wielkość w amerykańskiej hodowli pełnej krwi.

Pięknym przykładem z amerykańskiej hodowli jest następnie Miss Kearney.

Miss Kearney (1906)
- Planudes—**St. Simon**
- Courtplaster
  - Sandringham—**St. Simon**
  - Set Fast—Masetto—**St. Simon**

Połączenie to skonstruowane zostało w sposób bardzo przemyślany. Jest to najbliższy inbreed na St. Simon'a, jaki można było osiągnąć w U. S. A. Ciekawe jest przytem, że ani Planudes, ani Sandringham, ani Masetto nie mogą się poszczycić znaczniejszem powodzeniem na torze, chociaż Planudes jest synem Lonely, zwyciężczyni Oaks'u, a Sandringham jest rodzonym bratem Persimmon'a, Diamond'a Jubilee i Florizel'a II. Miss Kearney jest matką słynnego Zev'a, derbisty w Kentucky oraz zwycięzcy Papyrus'a w pamiętnym matchu. Zev jest drugim koniem na świecie pod względem wygranych sum — 300.000 dolarów.

W końcu wspomnę jeszcze o jednej klaczy angielskiej — już z nowszych czasów — Waffles.

Waffles (1917)
- Buckwheat
  - Martagon
  - Sesame—**St. Simon**
- Lady Mischief—**St. Simon**

Waffles jest matką ogiera Manna, który wygrał Derby i Dwa Dysiące Gwinei, może być zatem notowana jako zwycięstwo chowu w rażąco bliskiem pokrewieństwie.

Jeśli zajmiemy się teraźniejszością w niemieckiej hodowli po rozważeniu przytoczonych przykładów, to możemy ustalić zadziwiający fakt. Przykłady st. Waldfried, które były publicznie często krytykowane, a po wypadkach 1928 i 1929 r. uznane zostały jako zupełnie chybione, znajdują jednak w praktyce wielu naśladowców. Zadowolnię się przytoczeniem listy zamierzonych połączeń w sezonie kopulacyjnym 1931 r.

Wallenstein—**Dark Ronald**
Ich dien—Ismene—**Dark Ronald**

Wallenstein—**Dark Ronald**
Mme Pompadour—Prunus—**Dark Ronald**

Wallenstein—**Dark Ronald**
Amaryllis—Prunus—**Dark Ronald**

Prunus—**Dark Ronald**
Baiser—Wallenstein—**Dark Ronald**

Oleander—Prunus—**Dark Ronald**
Arabella—Wallenstein—**Dark Ronald**

Oleander—Prunus—**Dark Ronald**
Mafalda—Wallenstein—**Dark Ronald**

Aditi—**Dark Ronald**
Graue Theorie—Cissy Brown—**Dark Ronald**

Aditi—Aversion—**Nuage**
Calahari—Claudia—**Nuage**

Laland—Fels—**Festa**
Ostrau—Fervor—**Festa**

Laland—Fels
- **Hannibal**
- **Festa**

Quisisana
- Fervor—**Festa**
- Menton—**Hannibal**

Traum—**Taormina**
Teerose—Tulipan—**Taormina**

Traum—**Taormina**
Tarquinia—Tamina—**Taormina**

---

*) t. zn. matka Miss Fanny.

Ten tuzin planowanych pokryć w jednym tylko sezonie mówi dużo. Pierwsza z wykazanych kombinacyj jest zresztą już wypróbowana, gdyż Ich dien dała już z Wallenstein Ich will, która cieszyła się opinją b. pożytecznej dwulatki sezonu 1931 r. Bardzo silny inbreed na Dark Ronald'a wypróbowany został przed laty w Schlenderhan, — i z powodzeniem.

Dirndl (1922) { **Dark Ronald—Darkie**
Mon Désir—Désirée—**Darkie** }

Dirndl, jak wiadomo, wygrała Hammonia Preis i jest najlepszym przychówkiem swej matki.

(Dok. nast.) Przełożył *Chodowiecki*, em. mjr.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Komunikat Nr. 8 Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego.** Walne Zebranie Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego odbędzie się we wtorek, dnia 22 listopada, o godz. 17-ej (punktualnie), w lokalu Towarzystwa: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 5, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokułu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
4. Preliminarz budżetowy na r. 1933.
5. Wybór Członków Zarządu na miejsce ustępującego p. A. Wołk - Łaniewskiego i ks. R. Sanguszki, którego mandat wygasł.
6. Wybór Komisji Rewizyjnej.

— **Nr. 37 „Wiadomości Wyścigowych"** wyszedł z druku.

— **Eksport koni.** Dla zbadania możliwości eksportu polskicn koni użytkowych, t. j. zbadania konjunktury, cen, warunków i dla nawiązania stałego stosunku z zagranicznemi instytucjami i importerami — wyjechał do Szwajcarji i Włoch p. J. K. Chodowiecki.

Jeśli impreza ta odniesie pomyślny skutek i dla naszych koni otworzą się nowe rynki zbytu, to okoliczność ta wpłynie dodatnio na rozwój naszej hodowli, która, poza naszym remontem, nie ma dotąd należytego ujścia dla swej produkcji, przez co hamowaną jest tak pod względem ilościowym, jak jakościowym.

Dotychczasowy eksport polskich koni, sięgający do kilkudziesięciu tysięcy sztuk rocznie, obejmował w 90% konie rzeźne, t. j. braki. Eksport taki nie przynosił też żadnych zysków właścicielom koni, zarabiali zaś na nim wyłącznie handlarze-pośrednicy.

— **Zawody konne w Zakopanem.** Tor wyścigowy na stadjonie zimowym w Zakopanem został znacznie rozszerzony i będzie miał obecnie 1200 mtr. obwodu. Na torze tym zorganizowane będą w dniu 18 grudnia zawody skiskjöringowe na otwarcie sezonu, następnie w dniach 27 grudnia — 1 stycznia odbędą się zimowe zawody hippiczne, w dniach zaś 15 stycznia — 15 lutego wielkie wielodniowe zawody konne, obejmujące między innemi wyścig o puhar Prezydenta Rzplitej.

— **Beau,** 3 l. og. gn. (Harrier — Bye Bye) został nabyty od J. hr. Alvensleben-Schönborna przez stajnię pp. R. Rogowskiego i K. Koźmińskiego.

— **Pani Wanda,** 2 l. kl. c. gn. (Albula — Cięciwa) została nabyta przez p. Kownackiego.

— **Bieg myśliwski św. Huberta we Lwowie.** Tradycyjnym zwyczajem odbył się w niedzielę 6 listopada bieg myśliwski św. Huberta oddziału Konnego Sokoła Macierzy we Lwowie przy udziale osiemnastu koni. Bieg prowadził sekr. Franciszek Kirschner na Zuchu. Pierwsze miejsce zdobył dr. Skrowaczewski na Lady (Olkusz — Brownbess) hod. Alfreda hr. Potockiego z Łańcuta, drugie p. Witkowska na Panience (Springgold —Ballada), trzecie p. Merawiglja na Larum, czwarte p. Danuta Kostecka na Toporze.

— **„Hipologja", książka lek. wet. Władysława Hofmana. Tom. II.**

Prawie rok cały minął nim po ukazaniu się na rynku księgarskim I-go tomu Hipologji pułk. W. Hofmana, zobaczył światło dzienne tom II-gi.

Praca ta jest cennym dorobkiem polskiej literatury hipologicznej i nie ma sobie równej, ani nawet podobnej.

Skreślona piórem, ujętem przez rękę, która praktycznie, w ciągu długich szeregów lat, dzień w dzień, rzeczywiście dotykała konia w stajni, na torze, w polu lub ambulansie, nosi cechy najracjonalniejszego ujęcia sprawy.

Dlatego też każdy amator konia lub zawodowiec, bądź oficer, hodowca, jeździec wyścigowy lub trener — znajdzie w tych dwuch księgach potrzebne dla swej pracy podstawy.

Podstawy te są ujęte naukowo, a jednocześnie wolne od niepotrzebnych rozważań teoretycznych. Dlatego też stają się one encyklopedją praktyczną, dającą wyczerpujące treściwe odpowiedzi we wszystkich wypadkach życiowego obcowania z koniem.

403 stronice druku, ze 198 rysunkami w tekście, zawierają 3 rozdziały, podane czytelnikowi w solidnem wydaniu.

Pierwszy rozdział jest poświęcony higjenie czynników zewnętrznych, stajni i jej urządzeniom, pokarmu, pielęgnacji, pracy użytkowej i treningu oraz rzędu końskiego.

Oprócz tego w tym rozdziale dużo miejsca jest poświęconego kuźni i kuciu, t. zn. sprawom nie wszędzie u nas dobrze postawionym.

Drugi rozdział traktuje o życiu umysłowem konia.

Rozdział trzeci — choroby konia.

Jest to zbiór wszystkich dolegliwości konia, podany krótko, dostępnie i w następującym systemie: ogólna „domowa" djagnoza cierpień i wyszczególnienie chorób. Przy każdej chorobie: przyczyna powstania, objawy, leczenie.

W taki sposób w swoich dwuch tomach pułk. Hofman streścił wyczerpująco całą wiedzę hipologiczną z uwzględnieniem najostatniejszych zdobyczy nauki.

Jeżeli, po kilkudziesięciu latach, nauka zrobi tak duże postępy, iż obecna „Hipologja" przestanie być aktualną, to jednak, ze względu na swój klasyczny układ, pozostanie ona osią i podstawą dla prac innych autorów.

Skład wydania u autora: Grudziądz, ul. gen. J. Hallera 25. Cena 50 zł. za dwa tomy.

— **Zakup koni pełnej krwi do remontu.** Dnia 14 b. m. Komisja Remontowa Nr. 1, pod przewodnictwem pułk. Rabińskiego, czyniła zakup koni na torze Mokotowskim. Doprowadzonych zostało dwadzieścia kilka koni, z których zakwalifikowano 10. Po zbadaniu oczu przez lekarza weterynaryjnego trzy konie odpadły, tak że ostatecznie zakupionych zostało 7 koni, a mianowicie:

kl. Brawura, ur. 1928 r. po Manton i Zeyneb	za 2.500 zł.
kl. Hurysa, ur. 1928 r. po Manton i Rara Avis	„ 1.800 „
kl. Czapla, ur. 1929 r. po Oszczep i Irish Dancer	, 1.600 „
kl. Brunetka, półkrwi po Manton i Iskierka	„ 1.600 „
kl. Parra, ur. 1928 r. zagr. niem., po Anakreon i Parodie	„ 1.500 „
kl. Jaguarita, ur. 1929 po Parsifal i Brenta	„ 1.400 „
kl. Harenda, ur. 1929 po Palatin i Happy Star	„ 1.300 „
Razem	za 11.700 zł.

Przeciętna wypadła 1.671 zł.

Przy zakupie obecnym był Szef Wojskowego Zakładu Remontu koni pułk. Dembiński.

ZAGRANICZNA.

AUSTRJA.

— **Ś. p. Książe Gottfried Hohenlohe-Schillingsfürst,** Prezes austrjackiego Jockey-Clubu, zmarł dn. 7 b. m. w Wiedniu.

ANGLJA.

— **Hurst Park,** 6 listopada.

Hurst Park Great Two-Year-Old Stakes, 1.275 Ł — 1200 mtr., dla 2-latków.

1. Statesman, og. c. gn. (Blandford — Dail po Land League) Mr. V. Emanuel, 53 kg., ż. B. Carslake .

2. Apple Time, kl. (po Apple Sammy) Mr. R. Jeffrey, 55 kg., ż. C. Ray.

3. Coup de Lyon, og. (po Winalot) lorda Howard de Walden, 56¼ kg., ż. R. Perryman;

bez miejsca: Bow and Arrow, Canteener.

Wygrane o 2 — 1 dł. Czas: 1:18$^{1}/_{5}$.

Zakłady: 11:2, 6:1, 100:30.

FRANCJA.

— **Saint - Cloud,** 11 listopada.

Prix Thomas Bryon, 50.000 fr. — 1500 mtr., dla 2-latków.

1. Bipearl, kl. siwa (Biribi — Pearl Maiden) Ed. Esmond, 51½ kg., ż. H. Semblat.

2. Rosch Haschana, og. (po Teddy) P-cesse de F. Lucigne, 52 kg., ż. R. Brethes

3. Deudora, kl. (po Town Guard) S. J. Unzue, 52½ kg., ż. D. Torterolo;

bez miejsca: Rancho, Flint Glas, Kephte, Cecias, Sunny Boy, Orphino, Bassara, Finnoise, Le Fetiche II, Birijac, Onq Cop, Agni, Antenor, Arabia, Alcatras.

Wygrane o ½ dł. — szyja — $^{3}/_{4}$ dług. Czas: 1:46.

Tot.: 29, 18, 34, 24:10.

BIPEARL, kl. siwa ur. 1930 r. w st. p. Ed. Esmond.	Biribi 27	Rabelais 14	St. Simon 11	Galopin	3
				St. Angela	11
			Satirical	Satiety	2
				Chaff	14
		La Bridouze	Chouberski 28	Gardefeu	6
				Campanule	28
			La Bidassoa	Chéri	8
				Semendria	27
	Pearl Maiden	Phaleron 8	Gallinule 19	Isonomy	19
				Moorhen	19
			Mrs. Butterwick	St. Simon	11
				Miss Middlewick	8
		Seashell	Orme 11	Ormonde	16
				Angelica	11
			Rydal Fell	Ladas	1
				Rydal	16

NIEMCY.

— **Południowo-niemiecki turniej konny,** urządzony staraniem ogólnopaństwowego związku dla hodowli niemieckiego konia półkrwi, odbędzie się w listopadzie r. b. we Frankfurcie n. Menem. Program obejmuje wielostronne zawody konne, do których wpłynęło 500 zapisów, — urozmaicone całym szeregiem numerów popisowych. Do konkurencji staje: oficerska stajnia konkursowa z Hanoweru, policja konna, grupy lokalnych związków jeździeckich i pojedyńczy jeźdźcy oraz amazonki. W numerach popisowych przewidziane są; wyższa szkoła jazdy z czasów Fryderyka Wielkiego, rewja sportowa policji konnej i pieszej, najmniejsi żokeje (popis jazdy dzieci), historja amazonki w ciągu wieków (karuzel damski kostjumowy), konkurs piłki — pushball, i inne.

Sport konny w Niemczech, wskutek usilnej i celowej propagandy, tak się rozwinął i wrósł w szerokich masach, że nie poddaje się przynajmniej dotychczas skutkom kryzysu gospodarczego i politycznego.

— **Sport konny w Niemczech.** Instytut hippiczny „Onkel Tom" pod Grunewaldem, ze specjalnym oddziałem dla młodzieży, urządził pierwsze polowanie za lisem, w którem wzięło udział kilkadziesiąt dzieci w wieku od 9 do 16 lat. Zachwycona powodzeniem dyrekcja „Onkel Tom" zamierza wprowadzić do programu całotygodniowe polowania par force w lesie grunewaldskim.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil, 13 listopada.**

Prix Montgomery, 100.000 fr. — 5.500 mtr., Steeplechase - Handicap.

*1. El Hadjar, 5 l. wał. kaszt. (Cumulus — Largesse) A. Aumont, 73 kg., ż. M. Bonaventure.

*1. Arbuste, 6 l. wał. gn. (Jus d'Orange — Arbaa) Mme J. Vasseur, 67 kg., ż. R. Tremeau.

3. Brida, 6 l. kl. (po Bridaine) F. Moineaux, 60 kg., ż. G. Cervo;

bez miejsca: Blason, Clarimus, Les Trois Epis, Derby, Principessa, La Fregate, Omer, Miss France, Trocadero, Iron Legs, Buck Up, Regalon, Martinet, Telegram, Les Rameaux.

Wygrane łeb w łeb — 2½ — 2 dł. Czas: 7:14.

Tot.: 23, 66, 21, 43, 108:10.

Warunki prenumeraty Tygodnika „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr. — Wojskowi w czynnej służbie korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 15 zł.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji: Warszawa, Mazowiecka 16, Tel. 220-26. Adres Telegr.: „Jeździec — Warszawa", Rachunek w P. K. O. 6161

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena pojedyńczego Nr. 1 zł. 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Nr. 47

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 60 zł., 1/8 strony 35 zł.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

Druk. K. Kowalewski, Warszawa, Piękna 15.